

## ANNA WIŚNIEWSKA

ur. 1942; Kłodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, ulica Narutowicza, ulica Strzelecka, ulica Szczerbowskiego, ulica Szczerbowskiego 9, ulica Strażacka, ulica Nadbystrzycka, ulica Dolna Panny Marii, ulica Lipowa, ulica Przy Krzyżu, Nowa Droga, aleja Piłsudskiego, ulica Godebskiego, dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, mieszkańcy ulicy Szczerbowskiego, piekarnia Henza, tartak przy ulicy Szczerbowskiego, Szkoła Podstawowa nr 13 w Lublinie, Hotel Victoria, Park Ludowy w Lublinie, Bieżeńcy, życie codzienne, magiel, hycel ,pracza ,pani Ławicka, pranie bielizny, handel, sklep Gallux, prace społeczne, rzeka Bystrzyca, wesołe miasteczko, koszary na ulicy Lipowej, kościół powizytkowski, apteka przy ulicy Narutowicza, apteka pana Pryleckiego, sklep pana Mydlarskiego, sklepy przy ulicy Narutowicza, sklep mięsny Społem przy ulicy Narutowicza, pan Respond, profesor Szczerba, edukacja, szkolnictwo, przedszkole pani Papieskiej, I komunія święta, Szkoła Podstawowa Sióstr Urszulanek UR w Lublinie, III Liceum Ogólnokształcące im. Unii Lubelskiej w Lublinie, Liceum TPD w Lublinie, koleżanki szkolne, studniówka, liceum w Milejowie, czas wolny, studia etnograficzne, UMCS, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, studia, nauki pomocnicze etnografii, fotografia, wyjazdy etnograficzne, Koło Naukowe Etnograficzne, Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, restauracja Lublinianka, Juwenalia, studencki czas wolny, Kozienalia, Archiwum PSK4, Archiwum Państwowego Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie, plac Litewski, Miasteczko Akademickie UMCS, Chatka Żaka, kawiarnia Tip-Top, plac Marii Curie-Skłodowskiej, Wydział Humanistyczny UMCS, basen przy ulicy Grottgera, basen przy ulicy Lubomelskiej, lodowisko przy ulicy Grottgera, Kunicka Waleriana, Piec Manfred, Podgórska Maria, Podgórska Barbara, Podgórski Jan, Podgórski Antoni, Reinfuss Roman, Suchodół Władysław, Świdzki Jan, Urban Jan

### Pasmanteria i apteka

Myślę, że jak budowano ulicę Narutowicza, to nie myślano o tym, żeby robić tak dużo sklepów i dlatego potem partery poszczególnych kamienic były zmieniane na sklepiki. Dla mnie takim sklepikiem, który został w pamięci, był sklep pana Responda. Ten sklep był już za moją szkołą, bliżej Okopowej. Moja babcia szczególnie lubiła tam chodzić, bo ten sklep przypominał jej takie stare żydowskie sklepiki z Żółtkwi na północnej Ukrainie, gdzie się wychowała. Rozmawiała sobie z panem Respondem i

pamiętam, że jak miałam może z dziesięć lat, pan Respond powiedział, że takie mu „domiary” zrobili, że niestety będzie musiał likwidować sklep i nam było tak strasznie przykro, ale później po prostu rozebrano te budki, bo to były parterowe wręcz sklepiki i postawiono domy mieszkalne. W ogóle w pierwszym momencie po powrocie tutaj myślałam, że ulica Narutowicza niewiele się zmieniła, a potem, jak człowiek lepiej się przyjrzy, to widzi: to się zmieniło, to się zmieniło, to się zmieniło, także żyjemy po prostu z dnia na dzień. Pan Respond miał sklep z pasmanterią i różnego rodzaju guziki, które kochałam. Tam się kupowało wstążki dla nas, dla mnie i dla siostry. On nawet miał takie wstążki, których nigdzie indziej nie można było dostać, bo były szerokie i jeszcze miały srebrną nitkę, więc to były takie ekskluzywne wyroby. Podejrzewam, że nawet miał trochę materiałów sprzed wojny, chociaż nie jestem tego pewna. To było ciekawe, bo niemalże po drugiej stronie był następny sklep z pasmanterią, który się zachował, to był sklep „Społem” Tam siedziała pani, która miała tak zwaną repasację. Siedziała przy stolczku i łapała „oczka” w pończochach. W tamtym czasie pończochy były dosyć drogie, nylony, potem kaprony sprowadzane z Rosji i zaciągnięte pończochy nosiło się do takiej pani i łapało się „oczka” To był zawód powszechny w tym czasie, to znaczy niemalże we wszystkich większych lokalach można było znaleźć panie łapiące te „oczka” Ale któregoś razu szłam sobie na spacer z moim chrześniakiem, Bartusiem, malutkim dzieckiem, i postanowiliśmy zajść do tego sklepu, ten sklep miał parkiet, ponieważ był przerobiony z jakiegoś mieszkania, które zostało zalane i parkiet się podniósł. I wtedy Bartuś, bardzo inteligentne dziecko, powiedział: „Nareszcie uwierzyłem, że ziemia jest okrągła!” Następną historią handlową, jeżeli tak można nazwać, była apteka. Apteka znajdowała się zaraz za rogiem Okopowej, wchodziło się do niej po schodkach, tak się złożyło, że tam pracowała jako kasjerka mama mojej przyjaciółki, Eli. Chyba była to apteka, która znajdowała się najbliżej nas. Była w dosyć ciemnym kolorze, w sensie meble były ciemne, na wierzchu stały jakieś mosiężne przyrządy, wagi, niewagi, różnego rodzaju moździerze, w których mieszało się i rozdrabniało różne składniki, bo były to czasy, kiedy jeszcze robiło się niektóre leki na miejscu, w aptece. Chcę powiedzieć o jeszcze jednej śmiesznej historii. Razem z grupą koleżanek chodziłyśmy do kościoła „wizytkowskiego” czy „powizytkowskiego” na majowe nabożeństwa, potem wychodziło się na spacer. Na te majowe przychodziły również panny, niedawne nasze koleżanki z podstawówki, a dziś można by to nazwać „puszczalskie” które wystawały normalnie pod koszarami na Lipowej. Wyśmiewałyśmy je głośno. Któregoś razu te panienki dopadły nas. W takie plastikowe siatki włożyły bańki do mleka, metalowe, i spuściły nam łomot. Pamiętam, że uciekając, wpadłam do tejże apteki na rogu Okopowej, o której mówiłam, i tam się ukryłam. Tam farmaceutką była pani, która znała dobrze mojego ojca. Tata ją nazywał „pani Miodek” tak słodka była i ona mnie schowała za tę ladę. Dzięki temu nie dostało mi się tak bardzo. Te panienki, o których wspomniałam, swoje usługi prowadziły często przez siatkę. Dosłownie! Bo koszary na Lipowej dosłownie przylegały do siatki,

można było otworzyć okno i na przykład buziaka ukraść, a czasami więcej. Ja tę wiadomość o pannach starałam się jakoś zweryfikować. Kilka osób mi to potwierdziło, więc to prawda. W ogóle Lipowa się tak zmieniła, że to właściwie trzeba by długo opowiadać. Cały ten teren, który „Plaza” obejmuje i tamta ulica to były koszary wojsk, a kiedyś dawniej to były tereny wystawowe. Ale Lipowa to jest oddzielny temat.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-01-21, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Transkrypcja</b>	Natalia Boczek
<b>Redakcja</b>	Natalia Boczek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"